

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje Kulturalne – w dobrym tonie

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: W dzisiejszych Audycjach Kulturalnych porozmawiamy o komunikacji cyfrowej, a dokładniej o jej bardzo wdzięcznych elementach, jakimi są emotikony, emoji i inne komunikaty wizualne, za pomocą których porozumiewamy się wirtualnie. Moim i państwa gościem jest Mateusz Adamczyk, który na co dzień zajmuje się językiem. Mateuszu, czy te elementy w ogóle znajdują się w obszarze języka?

MATEUSZ ADAMCZYK: Na pewno w obszarze komunikacji, a skoro komunikacji to pewnie i języka, to znaczy, jeżeli myślimy o języku jako o narzędziu komunikowania się to wszystko, co nam posłuży do właśnie komunikowania się będzie językiem. Tym bardziej, że przecież te emotikony nie są to konkretne informacje, chociaż zależy od której strony na nie byśmy spojrzeli. Jeżeli myślimy o informacji jako o dawcy wiedzy to pewnie nie będzie jej tam wiele, bo głównie emotikony, jak sama nazwa wskazuje, dotyczą emocji. Niektórzy sądzą, że ta nazwa “emotikon” wzięła się, czy też “emotikona”, bo obie formy znajdziemy w słowniku, z takim zastrzeżeniem, że emotikon, czyli ten rodzaj męskorzeczowy jest częstszy. Sama etymologia odwołuje nas czy donosi nas do emocji, bo, jak twierdzą niektórzy, to słowo wzięło się od połączenia “emotion” i “icon”, chociaż są też tacy, którzy mówią, że ta druga część, czyli ten “con”, wcale nie od ikony i konieczności, ale od konsolety czy konsoli właściwie, czyli - jak wyczytałem - tego nowego sposobu przekazywania sobie emocji, raczej środki przekazywana, bo chyba konsoleta to była klawiatura i całe to osprzętowanie komputerowe. Jak jest do końca, nie wiem, być może i tak i tak. Jeżeli byśmy zapytali pewnie przeciętnego użytkownika internetowych emotikonów to sądzę, że raczej wskazałby nam na tę pierwszą etymologię, a nie tę drugą, ta druga jest raczej specjalistyczna.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Dodajmy, że pierwszy emotikon został wysłany w tysiąc dziewięćset osiemdziesiątym drugim roku, a dziś miliardy ludzi wysyłają ich dziesiątki każdego dnia. Z jednej strony rozszerzając tym swój wachlarz wyrazu, z drugiej rezygnując jednak ze słów. W jaki sposób te

komunikaty wizualne mogą wpłynąć na nasze umiejętności językowe? Czy słowo może czuć się zagrożone?

MATEUSZ ADAMCZYK: Właśnie tutaj trudno cokolwiek powiedzieć od strony naukowej, ponieważ nie znalazłem badań, które dotyczyłyby na przykład zubożenia języka, jak twierdzą niektórzy badacze, bo rzeczywiście jest tak, że niektórzy uważają że w związku z tym, że my przekazujemy w ten sposób swój stosunek emocjonalny, swoje reakcje, czyli za pomocą właściwie już emoji, a nie już emotikon, bo to prawda, jest jakieś rozróżnienie. To znaczy emotikony to te, które są złożone ze znaków dostępnych nam na klawiaturze, a emoji to są już te takie obrazki. Chociaż współcześnie to się pewnie zrasta, to znaczy w związku z tym, że właściwie emoji wyparły emotikony no to one są właśnie nazywane emotikonami, ale to jest tylko kwestia nazewnictwa powiedziałbym. Jeśli chodzi o język to one pewnie nam coś dają i pewnie nam coś zabierają. Tak jak ze wszystkim. I wydaje mi się, że te narzekania niektórych językoznawców i nie-językoznawców dotyczące tego, że w szczególności młodzież traci umiejętność opisu emocji zamiast właśnie wyrażenia ich za pomocą jednej skondensowanej emotki znajdują gdzieś swoje uzasadnienie. Tak jak mówię: trzeba by było to przebadać, bo nie wiadomo. Ja wychodzę z założenia, że dopóki nieprzebadane dopóty można sobie tylko o tym gdybać, ale nie znalazłem niczego takiego. Znalazłem natomiast takie badania już niejęzykowe czy też językoznawcze ale dotyczące psychologii, że nasz mózg nauczył się, nasz mózg jako ludzi nauczył się rozpoznawać emotikony tak samo jak rozpoznaje różne wyrazy twarzy i to jest ciekawe, że on reaguje tymi samymi ośrodkami na to jak zobaczymy uśmiechającą się buźkę na ekranie komputera i wtedy, kiedy widzimy uśmiechniętą osobę. Może być tak, że nie tylko emotikony, ale w ogóle komunikacja internetowa zmienia nasz sposób mówienia, ale zmienia też sposób chyba myślenia, jeżeli pomyślimy o sposobie uporządkowania wypowiedzi, bo ten tradycyjny model myślenia i mówienia to był taki raczej linearny, prawda? Od punktu A do punktu B przez może tam jeszcze jakiś punkt pośredni, a teraz jest tak, że dominuje, o czym pisała profesor Aldona Skudrzyk, takie myślenie hiperlinkowe. To znaczy takie skakanie od hasła do hasła. To jest interesujące co się z tym dzieje, bo tak działa przecież internet i nasze funkcjonowanie w internecie, prawda? My skaczemy z jednego obrazka, z jednego słowa klikając sobie w poszczególne linki. W ogóle trzeba by było się też zastanowić, czym w ogóle jest komunikacja internetowa, bo bardzo trudno to zdefiniować

i rozpoznać czasami, bo ona jest gdzieś na granicy mowy i pisma. Mówi się o tym, że jest to zapisany język mówiony. I rzeczywiście kiedy przyjrzymy się różnego rodzaju komunikatom czy komunikatorom i właśnie występujących na nim komunikatom to odnosimy wrażenie, że to jest mowa wciąż. To są urwane zdania, to są potoki składniowe, to są właśnie bardzo nacechowane ekspresywnie komunikaty, czyli tak jakbyśmy posługiwali się mową na żywo, ale jednak musimy ją zapisać, no bo taka jest forma tej komunikacji i teraz w związku z tym, że naszym mózgom wydaje się jak sądzę, wydaje się, że wciąż mamy ten kontakt na żywo, to mu czegoś brakuje, no bo nie ma na przykład mimiki związanej z emocjami i teraz jakoś próbujemy sobie tę mimikę wypracować zastępczą. I stąd właśnie między innymi emotikony. To jest też ciekawe, że nie tylko emocje są wyrażane za pomocą tych emotikonów, bo są też emotikony dotyczące jedzenia, dotyczące przecież komunikacji, dotyczące cywilizacji. Dotyczące wszystkiego właściwie, o czym moglibyśmy pomyśleć. Jest tego coraz więcej, dlatego mówi się o tym, że jest to tak jakby wtórne pismo obrazkowe, że historia zatoczyła koło i od tego pierwotnego pisma obrazkowego doszliśmy do kolejnego tylko, może poziom wyżej, może po prostu innego pisma, ale jednak obrazkowego. Czy ono zastąpi słowo? Nie wydaje mi się, ponieważ kiedy myślimy o tym systemie znaków, jakim są emotikony to sądzę, że on jest jakoś skończony, to znaczy, że możemy oczywiście sobie wymyślać jakieś różne rodzaje obrazowania, nie wiem... sushi [ŚMIECH] w emotikonach, ale nie sądzę, żebyśmy mogli wymyślić taki system obrazkowy, który mógłby zastąpić te wszystkie odcienie znaczeniowe słowa. I wydaje mi się, że słowo jest bezpiecznie, a mało tego wydaje mi się, że jeszcze się o to słowo upomnimy w pewnym momencie, że w pewnym momencie dojdziemy do takiego punktu, w którym stwierdzimy, że to nam nie wystarcza - coś jest nie tak, nie potrafimy już się wyrazić tak precyzyjnie jak byśmy tego chcieli, a na tym nam zależy koniec końców, no bo zależy nam w ogóle jako ludziom, żeby być zrozumianymi. No i teraz właśnie wydaje mi się, że nadejdzie taki moment, w którym te emotikony trochę zejdą na dalszy plan. Będą, ale już nie będą takie istotne i chętnie wykorzystywane, ale czy to się sprawdzi - nie wiem, bo jeszcze przypomnę słowa profesora Pisarka, który na pytanie "Czy można przewidywać zmiany zachodzące w języku?" odpowiedział, że można, tyle tylko, że te zmiany się prawie nigdy nie sprawdzają. Te przewidywania się nigdy nie sprawdzają. W związku z tym możemy sobie przewidywać, ale to jest tylko ćwiczenie, powiedziałbym, umysłowe.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Powiedziałeś, że być może niebawem upomnimy się o słowo, a póki co można zauważyć - zwłaszcza w komunikacji młodzieży - że emoji zawładnęły ich rozmowami wirtualnymi. Zdarza się nieraz, że cała konwersacja odbywa się tylko za pomocą takich obrazków. Spróbujmy więc może stworzyć taki przewodnik po tym, jak powinno się używać emoji, w jakich ilościach i w jakich okolicznościach jest to dozwolone.

MATEUSZ ADAMCZYK: To zależy do typu komunikacji. To znaczy, jeżeli komunikujemy się ze swoim znajomym czy też znajomą to pewnie, jeżeli wypracowaliśmy sobie taki sposób komunikowania się, bo myślę tutaj o sobie i nie wiem czy mam w swoim otoczeniu taką osobę, z którą mógłbym się komunikować używając aż tak wielu emotikonów. Wydaje mi się, że nie, ale - tak jak mówisz - wiemy, że są takie osoby. Jeżeli komunikujemy się w obrębie jakiejś oficjalności, czyli na przykład z osobami, z którymi nie jesteśmy w równej relacji, to jest tak jak ze zwyczajną grzecznością. Coś wypada, czegoś nam nie wypada robić. I wydaje mi się, że stosowanie tego typu znaków nie powinno się pojawiać w komunikacji na przykład z przełożonym albo z profesorem, albo z osobą starszą albo z obcym, obcą osobą. Z resztą to jest bardzo ciekawe, bo nawet w naszej komunikacji się to pojawiło dopóki dopóty wymienialiśmy bardzo oficjalne maile na początku umawiając się na rozmowę, nie pojawiło się tam nic takiego, a już w dzisiejszej, takiej, kiedy już czuliśmy, że ta rozmowa się zbliża już pojawiły się jakieś uśmiešky. Czyli to też jest sygnał tego, że kontakt się zacieśnia, że na którymś poziomie kontaktu jest to nierażące, a nawet miłe dla tej drugiej osoby, bo ja to odebrałem w taki sposób, że ty się do mnie uśmiechasz, więc było mi miło. Czułem się zaproszony na tę rozmowę. Czułem się chciany na tej rozmowie. Umiar to druga rzecz, która przychodzi mi do głowy, bo kiedy czasami zdarza się, że w różnego komentarzach, nie wiadomościach, które do mnie przychodzą, w komentarzach widzę mnóstwo tych emotikonów i ja już nie wiem co ta osoba chce przekazać. Kiedy jest tego za dużo to właśnie można się zgubić w nadmiarze i wtedy jesteśmy nieprecyzyjni, a to chyba szkodzi komunikacji, tak sądzę.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: To z pewnością jest złota rada do wykorzystania nie tylko w przypadku emoji, o których opowiadał dziś Mateusz Adamczyk. Zapraszamy na jego videoblog językowy na platformie YouTube,

a także już dziś zapraszamy Państwa na debatę, której jednym z gości będzie właśnie Mateusz. Debatę poświęconą po części również komunikacji wirtualnej, bo dotyczącą bardzo ważnego tematu, jakim jest hejt w sieci.

MATEUSZ ADAMCZYK: Oczywiście zapraszam Państwa serdecznie na tę debatę, bo będą tam przedstawiciele internetu - że tak powiem - między innymi i porozmawiamy o tym, też z perspektywy osób, które tego doświadczają i myślę, że to jest ważny głos w tej dyskusji i że nie będzie to wyłącznie namysł naukowy, ale będzie to też namysł poparty doświadczeniem.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: **Zapraszamy do śledzenia kanałów społecznościowych Narodowego Centrum Kultury. Tam już niebawem pojawi się więcej informacji o tym wydarzeniu.**

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje Kulturalne – w dobrym tonie

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: **Motyw emoji, emotikon, gifów i całej komunikacji cyfrowej wykorzystuje również sztuka. Możemy tego doświadczyć na wystawie malarskiej „Golden Years: Are You Ready?”, która aktualnie zawisa w Krakowskiej Shefter Gallery. Porozmawiam o niej z twórcą obrazów Dawidem Czyczem oraz kuratorami ekspozycji Agnieszką Gołębiewską oraz Mariuszem Horaninem. Zanim jednak o samych komunikatach, Golden Years to nawiązanie do złotych lat dwudziestych ubiegłego stulecia. Pełnych szczęśliwości, piękna i prężnego rozwoju. Czy jednak tylko?**

MARIUSZ HORANIN: Tytuł miał też jednak prowokować do tego, żeby zastanowić się w jakiej chwili teraz jesteśmy, bo główny temat to jest właśnie kryzys, te wszystkie pandemiczne kwestie. Chodzi o to, żeby zwrócić też na tą pozytywną stronę życia uwagę ludzi. Pan Dawid tworząc swoje wspaniałe szaty malarskie koncentruje się też na dobrych stronach życia, chociaż jest to zawsze w krytyczny sposób robione. To, to nie jest jednowymiarowe, tylko my to nazywamy radością krytyczną – to, co robi Dawid, że to jest przedstawienie tej pozytywnej sceny życia, ale w ten krytyczny sposób. To jest też odniesienie do sytuacji kulturowej dzisiaj, że wszyscy poprzez

media wirtualne, przez właśnie komunikację cyfrową przedstawiają świat właśnie pięknym. Zdjęcia instagramowe - jeśli nie jest ładne - to tego zdjęcia nie ma. Musi być właśnie piękne mimo, że może przedstawiać coś trudnego albo właśnie też by chciał ukryć jakieś trudne tematy. Więc piękno wróciło też, ale piękno też próbuje przykryć tą taką ciemną stroną życia.

DZIENNIKARKA: Tak, nie trzeba chyba nikogo przekonywać, że ta przestrzeń kreowana wirtualnie znacząco odbiega od rzeczywistości. Jak waszym zdaniem my sobie radzimy dziś z poruszaniem się między tymi dwoma światami, z funkcjonowaniem w nich obydwu jednocześnie?

DAWID CZYCZ: Wydaje mi się, że właśnie to jest problem, który podejmuje na swoich pracach, na swoich obrazach, że odnosząc się do tych Golden Years, do tego tytułu wystawy i do tego naszego wyobrażenia o złotych latach, one kojarzą się nam właśnie z radością, z czymś bardzo pozytywnym i właśnie w tym momencie poprzez tę kulturę cyfrową kreujemy się na, na ludzi szczęśliwych, na ludzi pozytywnych, na tylko tych dobrych rzeczach, które się wydarzają w naszym życiu, pomijając te wszystkie negatywne aspekty i właśnie to w swoich pracach próbuję wydobyć. Okazując właśnie te pozytywne aspekty, ale gdzieś tam zawsze z jakąś nutą pytania. Gdzieś ten znak zapytania nad każdym obrazem wisi.

AGNIESZKA GOŁĘBIEWSKA: Kreujemy swoją obecność, jakby swoje avatary internetowe zawsze szczęśliwe, zawsze skorygowane jakimiś różnymi filtrami. Wydaje mi się, że rozmieszanie tych światów: realnych, wirtualnych do życia cyfrowego, że ono się odbija w naszym życiu to już pewnie konstruujemy pod względem językowym i to zmienia każdą formę naszej komunikacji. Jak my dzisiaj się komunikujemy, jak język wirtualny wchodzi w te komunikatory. Opisuując nasze emocje, uczucia czy stany, a być może nie potrafilibyśmy tego wyartykułować opisowo, być może po prostu formułując to jako wypowiedź.

DAWID CZYCZ: Poza tym często komunikujemy się krótkimi hasłami i wiemy co za tymi hasłami się kryje. I też takie krótkie hasła wykorzystuje u siebie w malarstwie, ponieważ sądzę, że gdzieś tam każdy ma swoją definicję tego hasła i coś się wiąże z tym tekstem.

MARIUSZ HORANIN: Ja myślę, że faktycznie w latach dwudziestych w tych “Golden Years” ta komunikacja wizualna będzie grała coraz większą rolę, że właściwie to się tak rozpoczyna, a ten rok dwudziesty, myślę, on jest wyjątkowy przez to, że ta sytuacja pandemiczna też się stała częścią w rodzaju takiego katalizatora zmian, że nagle świat się musiał przenieść online w dużym stopniu. Wszystkie te takie standardowe nasze jakieś biegi życia musiały się w ten wirtualny świat przenieść, więc myślę, że ten dwudziesty rok to jest dopiero, można powiedzieć, początek wielkich zmian. Język nasz będzie bardziej wizualny niż właśnie słowny, że słowa coraz mniejszą rolę będą grały.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Wracając do tego jak ujęły to prace Dawida, one są pełne dynamizmu. Tworzą bardzo różnorodne światy, są wręcz przeładowane tymi bodźcami, zupełnie zresztą tak jak to się dzieje w świecie komunikacji cyfrowej. W jaki sposób powstawały te obrazy?

DAWID CZYCZ: Każdy obraz ma swój temat i te tematy powstają zupełnie naturalnie, zupełnie spontanicznie. Są to rzeczy które dotyczą mnie na co dzień. To są moje przemyślenia, a to jak powstają te prace, to może nie wychodzą one od emotikonów, ale od emocji, które wykorzystuje jako taką rakietę i skupiam się na nich. W miarę upływu czasu ta praca przemawia do mnie w jakiś konkretny sposób i widzę co ona, jakie treści za sobą niesie. Poza tymi treściami staram się je bardziej uwypuklić.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: “Golden Years Are You ready?” od minionej soboty ekspozycja dostępna jest w Galerii Shefter. Jak chcielibyście by odbierano tę wystawę?

DAWID CZYCZ: Bardzo dobrze.

WSZYSCY: [ŚMIECH]

AGNIESZKA GOŁĘBIEWSKA: Jak najlepiej, znaczy, chcielibyśmy przede wszystkim, żeby była odwiedzana i żeby była odwiedzana na żywo i myślę, że to jest takie ważne. Chociaż oczywiście musimy się uczyć o jej obecności w świecie wirtualnym i to też nie

przeszkadza ni kolekcjonerom czy różnym jakimś instytucjom sztuki, żeby tak ją pobierać i oglądać. Myślę jednak, że chcielibyśmy żeby była odwiedzana, Zapraszamy.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Zapraszamy do Krakowa, a wszystkich tych, których w Krakowie być nie mogą, również na wystawę wirtualną, kilka wybranych prac znajdą Państwo także pod opisem podcastu. Jej twórcami są Agnieszka Gołębiewska, Dawid Czycz i Mariusz Horanin. Rozmawialiśmy dziś o komunikacji cyfrowej i o tym, w jaki sposób jej elementy mogą wpływać na naszą codzienność. Ja nazywam się Martyna Matwiejuk, bardzo dziękuję Państwu za uwagę i do usłyszenia.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje Kulturalne – w dobrym tonie